

CHINY KOŃCZĄ Z PRODUKCJĄ KLUCZOWYCH MYŚLIWCÓW?

Na powierzchniach postojowych zakładów Chengdu Aerospace Corporation (CAC) stoi obecnie ponad 30 samolotów bojowych Chengdu J-10 *Měnglóng* (żwawy smok) najnowszej wersji C. To więcej niż zwyczajowa dwunastka, która zwykle oczekiwała na odbiór przez siły powietrzne Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej – donosi portal [scramble.nl](https://www.scramble.nl), którego przedstawiciele mieli możliwość wizytowania te fabryki.

Zdaniem niderlandzkiego portalu może to oznaczać wstrzymanie produkcji J-10C w ubiegłym roku. Zgodnie z tą teorią ukończone zostałyby prawdopodobnie jedynie maszyny pozostające w zaawansowanym stadium produkcji i obecnie wszystkie oczekują na decyzję co do ich dalszego losu.

Portal wskazuje, że jednocześnie rozwija się w zakładach CAC produkcja innego samolotu bojowego – J-20 *Wēilóng* (potężny smok). Jest to jednak maszyna 5. generacji, w dodatku ciężka i dwusilnikowa. W przeciwieństwie do J-10C, który jest myśliwcem jednosilnikowym i zaliczany do średniej wielkości.



**Zostań dowódcą
Sił Zbrojnych RP!**

Sklep.Defence **24**

Reklama

Przeniesienie nacisku z produkcji J-20 na J-10, podobnie jak zrobiły to kilka lat temu zakłady Lockheed Martin przenosząc nacisk na F-35 kosztem produkcji F-16 wydaje się mieć sens, gdyby nie jedna

różnica. F-16 i F-35 to samoloty należące do tej samej klasy i przeznaczone do wypełniania podobnych zadań. F-35A jest po prostu bardziej zaawansowanym następcą F-16. Tymczasem w przypadku zastępowania produkcji J-10C w celu zintensyfikowania prac nad J-20 oznaczałoby przeniesienie nacisku na produkcję maszyn innej klasy, a zatem przeznaczonej do innego rodzaju zadań.

J-20 nie wydaje się być kandydatem na myśliwiec masowy, którym Chiny będą chciały czy nawet mogły, nasycić liczne posiadane pułki samolotów bojowych. To raczej maszyna elitarna, do wykonywania zadań na najbardziej kluczowych odcinkach, albo prowadzenia do walki licznych, mniejszych i tańszych samolotów. Czyli takich jak J-10.

Czytaj też: [Dekada J-20. Nowe perspektywy chińskiego myśliwca przyszłości \[ANALIZA\]](#)

Tymczasem w chińskich siłach powietrznych pozostaje nadal około 700 lekkich myśliwców J-7, będących zmodernizowanymi klonami MiG-21 i zastąpienie ich za pomocą J-10C wydawałoby się celowe. Wstrzymanie ich produkcji wydaje się więc nie mieć sensu, chyba że oznacza to przygotowanie miejsca dla... ich następcy. Idealnym kandydatem mógłby być tutaj FC-31 produkowany w konkurencyjnych zakładach w Shenyang. Do tej pory to właśnie one produkowały najcięższe chińskie myśliwce, klony Su-27, Su-33 i Su-30. Tymczasem Chengdu był odpowiedzialny za lżejsze J-10, których udało się wyprodukować - według różnych źródeł - między 250 a 460 egzemplarzy. Teraz sytuacja może ulec zmianie. Chengdu mógłby produkować będzie ciężkie J-20, a Shenyang Aerospace Corporation (SAC) - lżejsze i liczniejsze FC-31, które zapewne otrzymają oznaczenie J-31.

Komu przypadną więc stojące w Chengdu J-10C, maszyny i czy ich produkcja rzeczywiście zostanie zamknięta? Biorąc pod uwagę, że są to maszyny o porównywalnym potencjalnie do F-16C wydaje się to niecelowe. Chyba, że Pekin uznał inwestowanie w samoloty bojowe należące go generacji niższej niż piąta za wyrzucone pieniądze i woli wszystkie środki inwestować w konstrukcje, które będą zdolne do przeciwstawiania się F-22 i F-35. Czy jednak oznacza to koniec całej linii produkcyjnej J-10? Ostatnio wiele mówi się o eksporcie, szczególnie do Pakistanu...